

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe”.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośzeniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośzeniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1017. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Ostmarkenferein

przeciwko p. Heydebreck.

Zarząd Towarzystwa H. K. T. w odpowiedzi na okólnik Heydebrecka przeciwko Ostmarkenvereiniowi ogłasza następujący komunikat:

„Pułkownik Heydebreck widział się zmuszonym do objaśnienia społeczeństwa w sprawie okólnika, rozszerzanego w ostatnich czasach wśród kół niemieckich „związanych z prowincją poznańską przez urodzenie, majątek i zawód” i przeznaczonym do oskarżenia Ostmarkenvereinu przed pruskim ministerjum.

Panowie ci zarzucają Ostmarkenvereiniowi, że stara się wywierać nacisk na rząd. Jednak, podczas gdy związek H. K. T. czynił to przez jawne uchwały, podlegające ogólnej krytyce, pp. Heydebreck i towarzysze starają się uczynić to drogą tajnych knołów.

Spodziewają się oni, że w ten sposób przypodobają się ministrowi, który w ostatniej sesji sejmu krytykował Ostmarkenverein, i sądzą, że dostarczą mu materiału do dalszego prowadzenia zapoczątkowanej przez niego polityki.

Okólnik ten stara się poróżnić zarząd Ostmarkenvereinu z członkami, pomimo, że delegat Związku H. K. T. z całych Niemiec wyrażał bez zastrzeżeń swoje zaufanie kierownikom.

Nie ulega wątpliwości, że zamiarem okólnika tego nie jest zdyskredytowanie samego zarządu lecz całego Związku H. K. T. i wyłączenie go z publicznego życia prowincji, równocześnie z zaniechaniem dotychczasowej polityki, w duchu Bismarcka.

Kierownicy tego ruchu nie zdają sobie dokładnie sprawy z następstw polityki pojednawczej. Zamiast wyolęgnać z przeszłości naukę, że przy skłonności Niemców do kierowania się w politycznych działaniach teoriami ogólnego zbratania, oraz przy bezwzględnej dążeniu Polaków do osiągnięcia antypaństwowych celów, polityka pojednawcza wciągnęła Niemców bez ratunku w przepaść zagłady, inicjatorowie okólnika starają się obudzić wrażenie, że przed założeniem Ostmarkenvereinu panował na wschodzie Niemiec rajski spokój. Lecz spokój ten był ciszą cmentarną, wśród której Niemczyzna miała być złożona do grobu.

Ostmarkenverein poczytuje sobie za zasługę, że obudził Niemców z tego uśpienia a zasługi tej nie zmniejszą tego rodzaju niesłychane napaści, jakich się dopuszczają autorowie okólnika, w nadziei, że z góry powiał teraz inny wiatr. Jeżeli wreszcie p. Heydebreck czyni przeciwników swych odpowiedzialnymi za opublikowanie okólnika tego i Ostmarkenvereiniowi przypisuje winę, że wobec Polaków zdemaskowane zostało nieporozumienie, istniejące w obozie niemieckim, to zarząd H. K. T. oświadcza kategorycznie, że z chwilą, gdy się dowiedział o istnieniu tego pożałowania godnego pisma, usilnie starał się o to, aby agitatorów tych przestrzedz przed zgubnymi skutkami.

Zatem cała odpowiedzialność za walkę bratnią wśród poznańskich Niemców ku radości Polaków, spada wyłącznie na p. Heydebrecka i jego grupę.

Pokój w Albanii.

Drugie powstanie Albańczyków zakończyło się wreszcie zawarciem pokoju pomiędzy powstańcami a Turcją. Jeżeli Forta nieustannie narzekała, że powstanie zostało wywołane przez obce wpły-

wy, to w znacznej mierze mówiła prawdę, ale niemniej prawdą jest, że drogę do Albanji dla tych wpływów utorował rząd młodo turecki, który Albańczyków uciskał w sposób dawniej nie praktykowany. Mimo to Albańczycy nie mieli zamiaru oderwania się od Turcji. Chcieli zachować swoją narodowość i swój język, chcą narodowych szkół, dobrej administracji i ukrócenia nadużyć, których dopuszcza się biurokracja.

Czy można uważać za powstańców ludzi, którzy walczą o najwyższe dobra narodu? I czy to nie było fatalnym błędem ze strony rządu tureckiego, że chciał krwawo i pożąga zdusić poczucie narodowe tego ludu, który zawsze był wiernym Turcji, dostarczał jej najlepszych żołnierzy i wielu znakomitych urzędników. Rząd młodo-turecki ludzi się, że zdola wynarodowił Albańczyków i za to złudzenie drogo zapłacił.

Może było błędem ze strony Albańczyków, że szukali pomocy w Czarnogórze, ale popohnięci zostali do tego kroku przez Turcję, przez swoje beznadziejne położenie. Z początku powstanie było sprawą wewnętrzną Turcji, z chwilą, gdy Malsorowie wezwali Czarnogórę na pomoc, stało się sprawą międzynarodową. Przybył do sporu nowy i bardzo silny czynnik pod postacią mocarstw europejskich, które wprawdzie uznawały legalną władzę Turcji i szanowały jej samodzielność, niemniej atoli dawały jej energiczne rady, ażeby poczyniła Albańczykom ustępstwa.

Czarnogóra przez długi czas trzymała w rękach swoich losy pokoju europejskiego, nie ulega bowiem wątpliwości, że zbrojna jej interwencja byłaby wywołała groźne komplikacje międzynarodowe. Obecnie to niebezpieczeństwo zostało zażegnane dzięki zawarciu pokoju pomiędzy Turcją a Albańczykami. Nie ominęło Turcji przy tej sposobności nowe upokorzenie, bo oto rokowała pokojowo pomiędzy Turcją i jej obywatelami odbywały się nie w granicach państwa tureckiego, ale na ziemi czarnogórskiej, w mieście Podgorica. Tam poseł turecki przybył z Cetynji i porozumiewał się z Malsorami, a rolę pośredników odgrywali łaskawie dyktatorze czarnogórscy: generałowie Vukotić i Martinović, tudzież minister Džukanović.

Ale pokój został zawarty, Albańczycy przyjęli ustępstwa Turcji, a powrót emigrantów z Czarnogóry do Albanji już się rozpoczął. Europa pozbyła się, przynajmniej na pewien czas, niebezpiecznego ogniska zatargów, a jeżeli Turcja lojalnie dotrzyma swoich przyrzeczeń, w dziejach Albanji nastąpi pomyślny zwrot. Albańczycy będą mogli na podstawie narodowej rozwijać swoją kulturę, a pozyskawszy dobrą administrację, podniosą się także pod względem ekonomicznym. A będzie to w równej mierze pomyślnym zwrotem dla Turcji, której potęgą w Europie zależy najbardziej od Albanji. Siła Albanji jest zarazem siłą Turcji.

Czarnogóra zapewnia, że jest równie zadowolona z zawarcia pokoju pomiędzy Albanją a Turcją, ale zapewnienia nie są szczere. Czarnogóra liczyła na wielkie korzyści z zatargu albańsko-tureckiego, marzyła już o powiększeniu swego terytorjum, obecnie zaś musi poprzestać na tej moralnej korzyści, że pojednała się z Albańczykami, którzy dotąd byli śmiertelnymi wrogami. Tej korzyści nie można wprawdzie lekceważyć, ale dla Czarnogóry jest ona za małą.

Zlot Sokółów okręgu V-go w Berlinie

W niedzielę dla Polonii tutejszej było święto — święto wielkie, podniosłe, krzepiące znużonego w walce codziennej o byt i w gorszych stokroć zapasach z przemożną siłą, tamującą każdy swobodniejszy oddech, odbierającą nam systematycznie, krok za krokiem, wszystkie prawa jakie nam się należą jako obywatelom państwa konstytucyjnego. Niewolnikami zostać mamy, bez języka, bez ziemi, my potomkowie Jagiellów, Sobieskich! W tych warunkach Sokół zlot, to chwila oczekiwana niecierpliwie, to święto nasze. Wtedy możemy być razem, możemy się krzepić widokiem naszej młodzi i jej fizycznym rozwojem — uczyć się karności i oraz jednności. „Jednością silni”, to winno być hasłem naszym, to tylko wówczas, gdy hasło to stanie się częścią naszej istoty, stawić potrafimy czoło walącym się na nas cięsom.

Na zlot V okręgu już wcześniej zaczęły się gromadzić z bliska i z daleka Sokół i Sokolice i w długich szeregach ciągnąć do Zehlendorfu. Przybyli nawet Sokół z Dreżna, Lipska i Szczecina. Prezes okręgu p. Borowicz powitał gorąco przybyłych, którzy o godz. 1 zaszli do wspólnego obładu. A ciżba była taka, że i w sali i pomimo obszernego ogrodu, wielu pomieścić jeszcze się nie mogło. I nie dziwota, bo stawilo się przeszło 2000 osób.

Punktualnie o godzinie 4 rozpoczęły się na obszernym boisku ćwiczenia. Program rozpoczął imponujący marsz na boisko, w którym wzięło udział 420 druhow. Ćwiczenia wolne wykonane nadzwyczaj zgrabnie, wykazały tak dzielną postawę i taką sprawność, że aż się dusza radowała, potem rozdzielili się Sokół na zastępy i dzielnie wykonywali ćwiczenia na przyrządach. Szmer podziwu rozzędził się po tłumach widzów, gdy 36 dzielnych wyszło na boisko i wykonało nader zręczne ćwiczenia laskami.

Największe zainteresowanie budził bieg rozstawny na odległość tysiąc metrów. Palmę zwycięstwa otrzymało gniazdo Berlin I, które przebyło tę przestrzeń w dwie minuty 11 sekund. Podziwiać należy wytrzymałość i siłę polskich biegaczy, którzy pomimo tropikalnego upału bez żadnego wypadku omdlenia spełnili swoje zadania. Zwycięsców wreszcie piękna reprodukcja obrazu „Bitwa pod Grunwaldem”. A potem 85 Sokolice ćwiczyło biało-czerwonemi szarfami karne, barwnie i dzielnie. Tyle wdzięku było w gładkich ruchach naszych Polek i tyle zapалу, że daj Boże, by zapal ten przetrwał i towarzyszył im całe życie. Wyszło potem 80 chłopców — przyszłość naszego narodu — i przyznać trzeba, że dzielnie się spisali. I wreszcie poważny zastęp 400 Sokółów rozpoczął ćwiczenia w takt pieśni „Ospali i gnuśny”. Radość było patrzeć na te twarze płonące zapalem, na tę karność, nie bezmyślną, lecz płynącą z poczucia obowiązku. I tu widać nieocenioną zasługę naczelnika okręgu p. Władysława Kulczyńskiego, który potrafił wlać takiego ducha w te zastępy.

Włec dalej — wytrwałości w tej zbożnej a owocnej pracy — niech Was nie zraża nieszczęście, w górę duchy i niech Sokół polski rozciąga swe skrzydła nad wszystką bracią!

Kółka rolnicze w Galicji.

Na 22 i 23 sierpnia wyznaczone jest do Przemyśla walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych w Galicji.

Dwudzieste ósme sprawozdanie roczne zarządu organizacji zawiera szereg cyfr, ilustrujących postęp i rozwój organizacji: Z końcem roku 1910 było czynnych Kółek rolniczych w całym kraju 1,536; liczyły członków zwyczajnych 65,172.

Suma dochodów Towarzystwa z opłat członków i rozmaitych przedsięwzięć wynosiła w ubiegłym roku 85,694 koron, subwencje z funduszu krajowego 90,500 kor., ze skarbu państwa 79,300 kor., z rozmaitych innych źródeł 11,189 kor. Ogólna suma dochodów Towarzystwa wynosiła przeto w ubiegłym roku 266,683 koron.

Obrót kasowy zarządu głównego wyniósł w 1910 roku 2,445,635 kor., a majątek Towarzystwa składały następujące pozycje:

Fundusz żelazny Towarzystwa 36,417 kor. Wartość własnych budynków Kółek rolniczych 1,128,476 kor., udziały ich, włożone w rozmaite przedsięwzięcia, wynosiły 530,269 kor. Ubezpieczyły one od ognia: budynki własne w deklarowanej wartości palnych części na 548,430 kor., towarów i sprzętów na 1,005,025 koron.

Działalność Towarzystwa, w zakresie podniesienia kultury rolnej gospodarstw włościańskich, zamyka się w następujących liczbach:

Na rachunek członków sprowadzili Kółka rolnicze: nasion za kwotę 226,465 kor., nawozów sztucznych za kwotę 552,384 kor., maszyn i narzędzi rolniczych za kwotę 18,593 kor., drzew owocowych sztuk 22,484, pasz treściwych metr. centnarów 16,229, węgla kamiennego metr. centnarów 122,113.

W inwentarzu Kółek figuruje 613 maszyn rolniczych, przeznaczonych do wspólnego użytku członków; rozmaite udoskonalenia w gospodarstwie wprowadza coraz większa liczba Kółek, a więc, nawożenie łąk wprowadziły 233 Kółka, robotę krowami 268 Kółek, uprawę nowych gatunków zbóż 524 Kółka, nowe rośliny pastwne 550 Kółek, zmiany w uprawie 830 Kółek.

Towarzystwo przeprowadziło nareszcie drenowanie na 4,521 morgach gruntów włościańskich.

Działalność, nie będąca w bezpośrednim związku z rolnictwem, przedstawia się następująco: Straży pożarnych zorganizowano dotąd 306 z 340 slawkami; sklepów włościańskich założono 889, z których 488 prowadzą Kółka we własnym zarządzie, a 401 wydzierżawiają za łączną kwotę 57,040 koron.

Biblioteki Kółek liczą 77,264 dzieł; czytelnie otrzymują 2,555 egzemplarzy czasopism; na cele dobra ogólnego wyznaczyło Tow. w 1910 roku 19,699 koron.

Stan zasiewów w Prusach

w początkach sierpnia był następujący (2 oznacza dobry, 3 średni, 4 zły stan): pszenica ozima 2,7, pszenica letowa 3,1, orkisz zimowy 2,4, żyto zimowe 2,4, żyto letowe 3,2, jęczmień letowy 2,8, owies 3,0, groch 3,0, fasola 3,7, wyka 3,1, ziemniaki 3,1, buraki cukrowe 3,5, konieczyzna 3,9, lucerna 3,9, łąki nawadniane 3,3, inne łąki 3,9. W uwagach korespondencji statystycznej do powyższych liczb zauważono, że w lipcu pogoda była przeważnie sucha i gorąca. Zwiększając się z dnia na dzień, miałyby w drugiej połowie miesiąca, su-

szna wzbudzała coraz większe obawy o tegoroczne żniwa. Pomimo licznych nawalnych opadów były bardzo nieznaczne i bezskuteczne.

Wielkie spustoszenia w zasiewach poczyniły szkodniki zwierzęce mianowicie wszy listne i myszy polne; ostatnie zwłaszcza w Saksonji i Nadrenji. Żyto zimowe po większej części już było zwiezione; przy koszeniu go zauważono, że wskutek przymrozków czerwcowych wiele kłosów pozbawionych było ziarna. O ile żyto i pszenica straciły wskutek suszy na ilości, o tyle zyskały na jakości. Wydajność słomy ma być nie bardzo znaczna. Wśród zasiewów latowych jęczmień najwięcej dojrzał; w wielu okolicach już go nawet posprzątano. Inne zboża latowe również już dojrzewają z wyjątkiem późno sianego owsa; niestety jednak w wielu okolicach dojrzałość jest przedwczesną wskutek ogromnych upałów i suszy. Wydajność ziarna u zbóż latowych będzie prawdopodobnie w wielu okolicach bardzo mała, jeszcze mniejsza zaś wydajność słomy. Szkodniki zwierzęce zniszczyły po większej części mianowicie fasolę i wykę. Również niekorzystnie brzmia sprawozdania o stanie okopowizn. Ziemiałaki i buraki cukrowe poczynają wędznąć, ziemiałaki mają na ogół być zdrowe, lecz co do ilości nie zadowalające, buraki ucierpły bardzo przez wszy listne.

Najgorzej przedstawia się stan roślin pastewnych, konieczyń, lucerna i łąki nie doczekają się prawdopodobnie drugiego pokosu. W niektórych okolicach już obecnie brak paszy daje się we znaki; tu i owdzie musiano już naruszyć zapasy przeznaczone na zimę.

Cofanie się niemieczyny w Pradze czeskiej

wywołuje lament w prasie hakatystycznej. Stwierdzono, że podczas gdy w r. 1855 stolica czeska liczyła obok 73 tys. Niemców tylko 55 tys. Czechów, a więc 57 procent Niemców, w r. 1910 naliczono tam już tylko 17602 czyli 8,15 proc. Niemców. Ponieważ zaś niemieczyna jeszcze bardzo się rozpowszechniła po przedmieściach Pragi, uchwalila praska rada miejska w r. 1908, że niemieckie dzieci szkolne, mieszkające na przedmieściach, nie mogą być przyjmowane do miejskich szkół ludowych, niemiecka rada szkolna zaś uchwalila, by 197 dzieci niemieckich z przedmieść dalej uczęszczały do szkół niemieckich w Pradze. W sporze tym rada szkolna krajowa i ministerjum stanęły po stronie Niemców; obecnie jednak najwyższy sąd administracyjny rozstrzygnął sprawę w myśl czeskiej rady miejskiej i tem samem 200 dzieci niemieckich wydał w ręce czeskich szkół ludowych na przedmieściach!!!

Echo z kongresu dziennikarzy słowiańskich.

W sprawozdaniach z obrad kongresu dziennikarzy słowiańskich zaznaczono pomiędzy innemi, że w mowach powitalnych powitano oprócz innych „braci

z północy” także Serbów łużyckich (Wendów) jako obecnych na kongresie. Wśród uczestników kongresu, udekorowanych przez króla Plotra serbskiego, znajdował się także pewien kapelan Delenk, wymieniony w sprawozdaniach jako zastępca Wendów łużyckich. Obecnie oświadczył w „Lelpziger Neuste Nachrichten” poseł Barth, iż ani Wendowie łużyccy ani żadne Towarzystwo wendyjskie ani żadna kompetentna osobistość nie upoważnia nikogo do brania udziału w kongresie. Również nie upoważniono nikogo do występowania w kongresie w roli zastępcy Wendów.

W sprawie tej otrzymała „Deutsche Tageszeitung” wiadomość, że kapelan Delenk wziął wprawdzie udział w kongresie, lecz w każdym razie tylko jako osoba prywatna. „Przełożony kapłan zakazał mu wyrażnie występowania jako przedstawiciela Wendów łużyckich, którzy nie chcą mieć nic wspólnego z dążnościami wszechsłowiańskimi. Są oni i pozostaną lojalnymi obywatelami państwa, którzy chcą tylko zachować język i zwyczaje swego szczepu.” — Do tej wiadomości dodaje „Deutsche Tageszeitung” od siebie uwagę:

„Część już zwracaliśmy uwagę, że właśnie sascy Wendowie należą do najwzorniejszych i najlepszych obywateli.”

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Kilka dni temu organ wszechniemieców „Post”, ogłosił artykuł, krytykujący bardzo Kiderlen-Wächtera za niezdolne prowadzenie rokowań francusko-niemieckich w sprawie marokańskiej i zaczepiający osobę cesarza. „Norddeutsche Allgem. Ztg.”, organ kanclerza, bardzo energicznie odplera ataki Wszechniemców, nazywając je uchwałami pisanymi w tonie, używanym tylko przez prasę zagraniczną, starającą się zohydzić Niemców. Komunikat ten wywołał replikę w onegdajszej „Post”, która zwraca uwagę, iż za nią stoi większość narodowo usposobionych Niemców i do tego nadzwyczaj wpływowych osobistości.

Z powodu 50 tej rocznicy założenia związku czesko-słowiańskiego w Berlinie ma się tamże odbyć w dniach od 13 do 15 sierpnia zjazd Czechów. Związek wszechniemiecki wystosował podanie do rządu, aby uniemożliwić przyjeździe do skutku zjazdu i przeszkodzić wielkoczeskiemu wdzieraniu się do Berlina. A w najlepszym razie związek wszechniemiecki żąda, by nie pozwolono na obrady w języku czeskim.

Zjazd katolików niemieckich w Moguncji rozpoczął obrady w niedzielę. Urządzono nasamprzód wspaniały pochód po ulicach miasta. Pierwszym prezydentem zjazdu katolików niemieckich wybrano posła do parlamentu, hr. Galena, siostrzeńca biskupa Ketelera, prezydentem honorowym profesora uniw. Hertlinga. — Obszerniejsze sprawozdanie podamy jutro.

Aresztowano w Bremie młodziego Anglika, przy którym znaleziono plany fortecy nadbrzeżnych morza Północnego, Anglik ten usiłował nakłonić rozmaite osoby do zdradzenia tajemnic wojskowych. Dalsze śledztwo prowadzone jest w tajemnicy.

— W ciągu ostatnich dwu lat od czasu kongresu syonistów w Hamburgu, liczba ich w Niemczech zwiększyła się o przeszło 25 proc. Niemiecki Związek syonistyczny liczy obecnie 8.600 członków. Związku silny zwrot daje się zauważyć w krajach nadreńskich, Westfalji, Górnym Śląsku i Poznaniu. W bieżącym tygodniu odbędzie się kongres syonistyczny w Bazylei.

Ziemie Polskie. „Berliner Tageblatt” donosi z Rzymu, że Watykan postanowił nie mieszać się w sprawy religijne Polaków z Litwinami, aby nie drażnić rządu rosyjskiego.

Austria. Oburzenie przeciw obłudzie oficjalnej Rosji, która nibyto zajmuje wobec wojny domowej w Persji stanowisko neutralne, a w gruncie rzeczy kieruje krokami ekszacha, rośnie w Persji coraz bardziej. Wobec balamucenia opinii europejskiej przez dyplomację rosyjską, liberalny komitet perski „Endżumari seadet” zwrócił się do parlamentu austriackiego — jak donoszą z Wiednia — z następującym apelem: „Chcemy zwrócić waszą uwagę na intrygi rosyjskie w Persji. Prosimy cywilizowane narody obu światów położyć kres drakońskiemu postępowaniu despotycznej Rosji w Persji. — Rosyjskie wojska trzymają od więcej niż dwóch lat najważniejsze miasta perskie w swych rękach pod pozorem ochrony obcych poddanych, którym żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Rosja obiecała swe wojska wycofać, jak tylko nastanie spokój i mimo to w dalszym ciągu prowokuje zamieszki, aby uwiecznić swą okupację. „Zeszłego roku uciekli do Rosji straszny bandyta Rachim Khan, teraz wrócił on, aby pustoszyć prowincję Ardebil. — Teraz ułatwia Rosja wbrew oficjalnym zobowiązaniom najazd na terytorjum perskie zdetronizowanemu szachowi, przygotowawszy mu zgóry broń i amunicję, przywiezioną okrętami do Baku. „Mimo protestów perskiego rządu, Rosja kazała kozakom przemocą wypuścić z więzienia w Tebris reakcyjnego Reschid ul Mulk i dała mu schronienie w konsulacie na to, aby organizował bandy na rzecz zdetronizowanego szacha. Rosja zabroniła rosyjskim instruktorom dostarczać amunicję perskiej brygadzie konnej, którą rząd wysłał przeciw ekszachowi. Rosja zapowiada; że bledny Persom nawet w ich stolicy nie dozwoli stawiać oporu nadciągającemu szachowi. Rosja stwarza bezustannie nowe trudności finansowe, żądając obecnie spłaty długów przez dawnego belgijskiego skarbnika, a nie przez obeznanego amerykańskiego generalnego skarbnika Morgana. Naród perski, który ma za sobą tyłowiekową cywilizację, oczekuje od liberalnej Europy nie materialnego poparcia, ale moralnej pomocy w tej zasętej walce przeciw rosyjskiej drapieżności, która posługuje się po trzykroć wiarołomnym szachem, aby w Persji wszelki ruch wolnościowy stłumić.”

Czechy. Do „Czasu” donoszą z Wiednia, iż dr. Kramarz oświadczył co następuje: „Podczas obrad nad ustawą wojskową okazał się znowu soldarność słowiańska. Będziemy żądać równoprawienia Słowaków madiarskich z Węgrami i zwalczali zakusy madiaryzacji w armji. Czescy posłowie nie do-

puszczają też do tego, żeby kraje anektowane przypadły Węgom.”

Francja. Opinia publiczna uspokoiła się znacznie i wycofuje z clerpliwością urzędowych objaśnień o stanie sprawy marokańskiej. Powszechnie panuje przekonanie, że wszelkie ustępstwo ze strony Francji, a zwłaszcza odstąpienie Niemcom terenów, będzie podarunkiem w imię utrzymania pokoju. Jeśli Niemcy twierdzą, że pod pewnymi warunkami odstąpią Francji Maroko, to najstosowniejszą na to odpowiedzią jest, że Niemcy nie mają prawa odstąpić Maroka, gdyż go nie posiadają.

Persja. Zaareztowani niedawno w Teheranie zwolennicy ekszacha zostali wypuszczeni na wolność. Większość ich schroniła się do rosyjskiego poselstwa. Gubernator Szirasu został odwołany.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 8 sierpnia 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wąlowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży”** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

* **Lecznica bezpłatna.** Tow. społeczno-hygieniczne przy ul. Rycerskiej nr. 28 otwarta codziennie od pół 9 do pół 10 rano choroby skórne i pęcherza i choroby (wewnętrzne) oraz od 2—3 po południu (choroby dziecięce i kobiece.)

Dr. Adam Karwowski, sekretarz.

* **Towarzystwo Czyteln Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek i t. d., prosimy wysłać wprost do biura naszego pod adresem: Czytelnia Ludowa Poznań (Posen Schützenstr. 31, II). Adres skarbni-ka: Dr. Kapuściński Poznań (Posen).

* **Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk** otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—1 i od 3—6.

* **Prośba.** Sierota, dziewczę kilkonastoletnie, utrzymuje się szcieniem. Biedna pracownica zarabia tygodniowo tylko 4 marki — z tego zarobku wydaje na mieszkanie i pożywienie bardzo niedostateczne 3 mk. tygodniowo, pozostaje biednej tylko 1 mk. na przydatki. Udajemy się więc do dobroczynności publicznej z prośbą o pomoc. Bóg zapłaci. Składki upraszamy przysyłać na ręce ekspedycji „Wielkop.” ul. Posadowskiego 39.

* **Podziękowanie.** Szlachetnym ofiarodawcom, którzy na Żłóbek jerzycki złożyli: Tow. akc. Ganowicz & Wlekiński 50 mk. pp. Franciszek Ganowicz 20 mk. Stefan Balwiński 3 mk. w miejsce wieńców na trumnę śp. dyr. Więckowskiego. — W imieniu zarządu składam staropolskie Bóg zapłaci.

T. Szmyt,
przewodnicząca Żłóbka.

* **Pielgrzymka dzienna** wyruszy, jak inne lata tak i w tym roku na odpust Na-

Sprawa kryminalna.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Sędzia przyjął list i pokwitował w książce.

— Możecie odejść! — ozeki, zwracając się do przybyłych.

Po chwili sędzia przeciął nożykiem kopertę i wydobyl list ze środka.

Pismo było ładne, na eleganckim glansowym papierze, cały list jednak był nader treściwy:

„Kochana Cloteczko! Donoszę, iż stan chorego jest beznadziejny... po-ozątek agonji... na wypadek śmierci zatelegrafuję. Proszę w takim razie przyjechać natychmiast kurjerem. Łączę serdeczne pozdrowienia, polecając się waszemu sercu. Władysław.”

List powyższy wysłany był ze Lwowa przed dwoma dniami.

— Jest to coś, a prawie że nic — szepnął do siebie sędzia.

Jeszcze trzymał list w ręku, gdy

drzwi otworzono ponownie, by przepuścić posłańca z telegrafu.

Sędzia, jak poprzednio z listem, tak obecnie postąpił z depeszą, to jest przyjął ją i pokwitował z odbioru.

Po wyjściu posłańca, zdjął opaskę i czytał:

— Lwów — Wujaszek Ogilba zmarł, przybywajcie. Władysław.”

— No, teraz mam przynajmniej jakiś ślad pewny — szepnął sędzia do siebie półgłosem.

Przeczytał raz jeszcze depeszę i położył wraz z listem na stole.

Następnie zwrócił się do Makowej.

— Możecie już odejść... wszelako jeszcze prawdopodobnie będziecie bandani...

Kobieta skłoniwszy się, wyszła.

III.

Teraz sędzia śledczy zwrócił się do śledzącego pod oknem młodzieńca. Był to znany już nam ze wzmianki młody człowiek, który z lekarzem, mieszkającym w tym samym domu, pospieszył na ratunek stojącej w oknie kobiecie.

— Sam mnie pan prosiłeś — rozpoczął sędzia — abym pozwolił panu być ostatnim z badanych, a jednak, o ile

zauważyłem przed chwilą, niecierpliwieś się pan.

— To już mój zwyczaj, skoro asystuję badaniom śledczym, jestem nieco podniecony.

Sędzia śledczy spojrzał z podziwieniem na mówiącego.

— Jak ja to mam zrozumieć?

— Bardzo słuszne zapytanie, panie sędzio... uprzedzam jednak, iż chociaż asystowałem badaniom już razy wiele, dotąd nie byłem jeszcze podsądnym.

— W jakim więc charakterze towarzyszyłeś pan sprawom?

— W charakterze najzwyczajszego agenta policyjnego.

— Pan? tak młody?

Młodzieniec uśmiechnął się filuternie.

— A jednak już dziesięć lat służę tej instytucji, która czuwa nad bezpieczeństwem publicznym.

— Jeżeli wolno zapytać, gdzie mieszkacie?

— Początkowo we Lwowie, obecnie w Wiedniu.

— Co jednak pana zmusiło do zamieszkania w tym domu?

— Interes służbowy. — Tu czy na innej ulicy mieszkać, rzecz obojętna, aby

tylko w Warszawie. Potrzeba jednak zdania, że mieszkając tu od miesiąca zaledwie, byłem dziś świadkiem wypadku, który mnie żywo zainteresował. Bo proszę pana sędzigo — naraz dwie zbrodnie — uduszenie jednej a zabicie na umyśle drugiej kobiety. Fakt wyjątkowo poważny, a szyję dam w zakład, że taki majstersztyk spełni człowiek inteligentny. Pierwszy lepszy łotr nie ma się takiej sprawy.

Tu zamilkł raptownie, znać jednak było, iż mówił pod wpływem wielkiego zainteresowania się całą sprawą.

Sędzia patrzył z przyjemnością na ten zapal fachowca, który jak dobry wyżeł na odgłos strzału, biegł we wskazanym kierunku.

— Ten przydałby się bardzo — szepnął.

— Gdybym śmiał prosić pana sędzigo, to...

Tu spojrzał poządlwie na korespondencję tylko co odebraną przez sędzigo.

— No, no, zgadzam się, proszę przeczytać.

Agent chwycił oba papiery i polykał je, jak zgłodniały człowiek polyska posiłną strawę.

— I cóż pan z tego wnosi?

rodzenia Najśw. Marii Panny 7 września o godzinie 7 rano z kościoła pofilipińskiego na Śródcie. Panienci chcące brać udział w pielgrzymce, niech się zgłoszą Chwaliszewo 64 w podw. IV piętro u pani Plotek. — Skład żadnych nie zbieramy jako też nikt nie jest upoważniony.

Zarząd

Tow. Pielgrzym p. w. M. B. Dąbrowieckiej.

*** Poznań.** Od 4 bm. zginął bez śladu pomocniczy urzędnik pocztowy Karol Kosiński, mieszkający przy ul. Ces. Fryderyka 11. Wszelkie poszukiwania nie odniosły dotychczas żadnego skutku.

*** Ze sądów.** Brutalny czyn popełnił dnia 16 maja rb. destylator A. Dykier z Poznania, który stał wczoraj przed sądem, oskarżony o ciężkie pobicie. W oznaczonym dniu poszedł do destylacji przy placu Działowym, w której D. był zatrudniony, fryzjer W. Ponieważ W. leżała z nosa krew, wyrzucił go D. z szynkowni i oblił go jeszcze własną jego krwią, pomimo, że W. oświadczył, iż sam wyjdzie. Rany były dość poważne, sączyła z nich krew, tak, że W. zemlała i trzeba go było umieścić w miejskim lazarecie. Oskarżony tłumaczył się, że działał w obronie własnej, co jednakowoż zbilł świadkowie. Sąd skazał go na 60 marek kary pieniężnej. Sędzia wniosł o półtora miesiąca więzienia. — Takie „czułe obchodzenie się z gośćmi” powtarza się w szynkowniach bardzo często, a pomimo tego bibosze lgną do nich jak pszczoły do miodu. Nielepiej to po skończonej pracy pójść do domu, a nie wałęsać się po szynkowniach, gdzie za pieniądze jeszcze odbiera się baty?

*** Utonął** w niedzielę we Warcie w Puszczykowie aptekarz Czarnecki z Poznania.

*** W Głównie** pod Poznaniem spalił się w piątek po południu stóg żyta. Ogień powstał od wylatujących z lokomobili iskier. Lokomobila, własność pana Waligóry została częściowo uszkodzona.

*** Zmiana własności.** Majątek ziemski Złotniki pod Pleszewem nabył od pani Skoroszewskiej, pan Kazimierz Głabisz, syn p. Gl. z Konarszewa.

*** Z powiatu wlkowskiego.** W roku bieżącym emigracja z Rosji do Ameryki przybrała szerokie rozmiary. Codziennie niemal przybywają na urząd celny w Anstewie większe gromady wychodźców, które pod eskortą policji odprowadzane bywają na dworzec kolejowy w Gnieźnie lub Trzemesznie.

*** Ułaskawiony.** Elew gospodarczy van den Velden, który zamordował urzędnika Ehlerta i ograbił, a później za mordstwo to skazany został na śmierć, ułaskawiony został teraz i karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie więzienie w domu karnym (cachthaus).

*** Wyrodna matka.** W Ząbkowcu ucieła pewna sprzedawczka swemu nieślubnemu dziecku głowę.

*** Szalone samobójstwo.** W lesie kwidzińskim popełniła jakąś panna, pochodząca podobno z Torunia, samobójstwo. Napisała się lysolą, oblała się benzyną i naftą, poczem zapaliła. W porzuconej opodal torebce znaleziono 4 marki.

*** Kamienica** (Chemnitz). Podczas ciężkiej burzy z grzotem siedział w nocy rodzina górnika Antoniego Rudolfa w Zinnwald przy stole, a R. z książki do nabożeństwa czytał głośno modlitwy. W tej chwili uderzył grom i zabił R. na miejscu, podczas gdy inni członkowie rodziny nie ponieśli szwanku.

*** Osobliwe samobójstwo.** Z Bydgoszczy donoszą: Robotnik T. w Gorzynie odebrał sobie w osobliwy sposób życie. Otworzył nóż kieszonkowy i wbił go w drzwi ostrym końcem do góry, potem zapuścił się i rzucił się z gołą piersią na nóż, którego koniec wpół mu się w samo serce. Śmierć nastąpiła na miejscu.

*** 9 osób utonęło.** W ciągu dnia w niedzielę utonęło w Berlinie 9 osób.

*** Napad na listonosza z pieniędzmi.** W Strasburgu napadł wczoraj rano na schodach pewnego domu jakiś nieznany dotychczas zbrodniarz urzędnika pocztowego z pieniędzmi, Pawła Zachara, i silnym uderzeniem młotkiem w głowę zranił go niebezpiecznie. Gdy na krzyk napadniętego zbiegł się domownik, popełnił zbrodniarz samobójstwo, strzelając do siebie z brzoźnika. Posłał on pewną kwotę pod własny adres do owego domu, chociaż w nim wcale nie mieszka. Tym sposobem chciał urzędnika zwabić z znaczną sumą do owego domu, poczem chciał popełnić morderstwo i rabunek.

*** Tragedja miłosna dziewczynki 13 latniej.** Okropny dramat rodzinny rozegrał się temi dniami w Zella, miasteczku

turyngijskiem. Pewien szewc zagroził swojej trzynastoletniej córeczce zastrzeżeniem, ponieważ utrzymywała stosunek miłosny. Dziewczynka w trwodze śmiertelnej usiłowała wyskoczyć oknem. W tej samej sekundzie ojciec strzelił do dziewczynki. W mgnieniu oka sukienki zapaliły się a dziewczę rzuciło się w przepaść. Z druzgotanymi członkami oraz strasznymi ranami znaleziono ją i skonstatowano przestrelone kula płuca. Ojciec po tym wypadku zastrzelił się.

*** Sprytna oszustka.** Oryginalny zjazd niemieckich łowców posagowych odbył się w tych dniach w Kaliszu, jak donosi miejscowa „Gazeta Kaliska”. Oto mieszkanka Częstochowy, 40-letnia Ewa Szklanicka, ogłosiła w pismach niemieckich, że posiadając 13,000 marek, pragnie wyjść za mąż. Konkurentów do posażnej panny znalazło się wielu. Szklanicka naznaczyła im zjazd, w celu bliźszego poznania się, w Kaliszu w rozmaitych terminach, żądając jednak, żeby jej na koszt podróży przysłano 50 marek. I posypały się pieniądze od łatwowiernych a żądnych posagu konkurentów. Szklanicka pieniądze brała i w dalszym ciągu drukowała ogłoszenia, wspólnik zaś jej, niejaki Polikarp Kowalski, załatwiał z konkurentami korespondencję. Interes ten urwał się jednak w tych dniach, konkurencji bowiem niespodziewanie się zjechali i... dowiedzieli się, że każdy z nich dał się naciągnąć przez przebiegłą niewiastę. Na żądanie poszkodowanych aresztowano szantażystkę i jej przyjaciela. Tłumaczy się ona, że tą drogą chciała sobie zebrać fundusz i wyjść za mąż według swojej woli. W rzeczach, które aresztowana pozostawiła w hotelu Drezdeńskim, znaleziono całą korespondencję z nieznanymi konkurentami, których okazuje się spora liczba. Już po aresztowaniu przybyło dwóch do Kalisza, aby zakończyć sprawę ze Szklanicką ostatecznie i przywieźli z sobą bogate prezenty zaręczynowe.

*** Amory na starość.** Z Wadowic donoszą: 70-letni żebrak, malutki, zgarbiony, zarośnięty, znany na wadowickim bruku pod nazwą „Trąpkoca”, zapalał miłością do 18-letniej Juleczki, która przekonawszy się, że stary dziad ma 3000 koron, okazywała mu wzajemność — i dnia 22 z. m. zanieśli na zapowiedź. Dnia 23 ogłoszono pierwszą ich zapowiedź, a uszczęśliwiony stary wręczył narzeczonej po zapowiedzi część swojej gotówki 700 koron i dał do przechowania książeczkę kasy oszczędności na 2000 koron. Juleczka nie przewidywała widocznie szczęścia w pożyciu małżeńskim z Kozą, bo zaraz w niedzielę ułotniła się całkiem z monetą, żandarmerja w pogoni za nią stwierdziła, iż jest w drodze do Ameryki. Kozą nim powtórze swoją stratę, będzie musiał jeszcze parę lat żebrak o ile Bóg życia i zdrowia użyczy.

*** Milijoner żenobójcą.** Przed kilku dniami uwięziono w Nowym Jorku jednego z najbogatszych ludzi w Ameryce, wielokrotnego milionera Roberta Bley-Beatre, pod zarzutem zamordowania własnej żony. Młody milioner poślubił swą żonę niespełna przed rokiem, a małżeństwo, jakkolwiek zawarte z miłości, nie było szczęśliwe. Przed kilku dniami wyjechał wieczorem samochodem na krótką wycieczkę do domu; powrócił około północy, przywożąc żonę, ale jako trupa. Opowiadał, że gdy przejeżdżał przez odludne przedmieście, napadł ich jakiś bandyta i dał do samochodu strzał, który zabił żonę. Żona wyzionęła ducha w jego objęcia, bandyta zaś nieścisłany zniknął. Policja nie dała wiary temu opowiadaniu, zwłaszcza, że już we wstępnym śledztwie wyszły na jaw obciążające momenty. Stwierdzono, że młode małżeństwo żyło ze sobą bardzo źle, oraz że Bley-Beatre utrzymywał stosunek z pewną aktorką, która domagała się, aby porzucił żonę, co Beatre rzeczywiście przyrzekł uczynić. Nadto sekcja zwłok zamordowanej wykazała, że strzał dany był z bardzo nieznacznej odległości, gdyż otwór rany był osmolony. Wobec tego zarządzone uwięzienie młodego milionera pod zarzutem morderstwa.

*** Oporny milioner.** U wybrzeży hrabstwa Essex, w Anglii, mieszka od lat 20 na własnym jachcie milioner amerykański Brown, nie wychylający się czasem poza obręb tego pływającego mieszkania całymi tygodniami, to znów urządzający wycieczki po wioskach nadbrzeżnych, jakby tylko po to, aby sypać śród ubogich rybaków złoto pełnemi garściami. Władze hrabstwa dawno już zwróciły uwagę na oryginalną i starającą się ściągnąć z niego podatek dochodowy, jak od każdego z mieszkańców Trójkrólestwa. Brown wszelako opiera się temu, twierdząc, że nie mieszka na ziemi angielskiej, lecz na jachcie pod flagą amerykańską. Dotychczas wymówka ta uchodziła jakoś Brownowi, obecnie sąd hrabstwa wydał wyrok, skazując Browną na zapłacenie podatku za całych

lat 20, motywując orzeczenie swoje tem, że każdy z bogaczy mógłby w ten sposób, jak Brown, unikać płacenia podatków przez zamieszkanie na statku. W tem tylko rzecz, jak podatek ów od Browna wyegzekwować, władze bowiem angielskie nie mają prawa zająć ruchomości na jachcie pod obcą flagą, Brown zaś kazał rozpaść ogień pod kotłami i szykuje się do odjazdu. Ludność Essexu z zaciekawieniem śledzi, jak się skończy ten zatarg władz opornym milionerem.

*** Rozszarpany przez lwy.** Z Dar-es-Salam, stolicy niemieckiej zachodniej Afryki, donoszą do „Frankf. Ztg.”, że przewodnik Holstein pojechał na mule do miejscowości Mohoro, oddalonej o dwie i pół godziny drogi. Gdy późno wieczorem powracał do domu, wysławszy naprzód swych dwóch murzynów ze strzelbami, nagle nad strumykiem w dżungli napadły go lwy i rozszarpały w kawałki. Miał zziębnięty powrót bez jeźdźcy i zaalarmował najbliższą wieś. Nazajutrz urządzono obławę i znaleziono kości nieszczęśliwego.

*** Londyn.** Strajk robotników okrętowych rozszerza się. Utworzył się komitet strajkowy, który zabrania wszelkich robót w portach angielskich z wyjątkiem dostarczania lodu dla chorych i niektórych przedmiotów ogólnej higieny. Ma się odbyć wielkie zebranie strajkujących, na które spodziewane jest przybycie przeszło 100 tysięcy robotników. Ma być uchwalona ostateczna decyzja co do dalszego postępowania.

*** Kalendarz.** Środa 9 sierpnia: Roma — na wschodzie. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, — zachód o godzinie 7 minut 37.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 7 sierpnia.

Zapowiedzie:

Sierżant Fryc Peters z Pauliną Wiśniewską.

Śluby:

Szewc Karol Chmielewski z Michaliną Jakubowską. Ślusarz kol. Oton Noack z Jądwigą Priebe. Książkowy Antoni Schiller z Ewą Handschuh. Budowniczy statków wodn. Robert Fichte z Martą Hudasch. Właściciel drogerji Józef Schmidt z Zofją Werner. Robotnik Tomasz Grygiel z Wandą Bzyl. Właściciel apteki Kurt Treitel z Różą Lesser.

Kompletne wyprawy dla nowożeńców.
Wyprawkę dla niemowląt
poleca najtaniej
K. Ignatowicz, Poznań,
Stary Rynek 67/69.

Urodziny:

Syna: Czeladnik kowalski Franciszek Frankiewicz. Robotnik Stanisław Stachowiak. Kupiec Józef Wlekiński. Krawiec Teodor Lus. Pomocnik szafnera Marcin Olszewski. Blachnierz Stefan Zieliński. Malarz Marcin Sałata. Stolarz Jan Kruschel. Właściciel ślusarni Aleksander Krüger. Zwrotniczy Ksaw. Nowak. Ślusarz Teodor Spohr. Dozorca łazienek Teodor Haase. Stolarz Ignacy Piechowiak.

Bliźnięta: dwóch chłopców: Niezameżna S.

Oórkę: Mistrz rzeźnicki Józef Heliasz. Robotnik Józef Stojczyk. Krawiec Emil Włost. Przesuwacz Oton Kaldenbach. Podmistrz ciesielski Edward Madriszewski. Czeladnik krawiecki Florjan Wytyk. — Niez. S.

Umarli:

Pozasi. leśniczy Marcin Szostak 80 l. Rólnik Andrzej Gensler 75 l. Cecylja Bzdęga 8 mies. Marta Sobkowiak 16 dni. Bernard Kasprowiec 2 mies. Nikodem Siwczak 11 mies. Marjan Książkowski 5 mies. Szarlota Behr 6 mies. Władysław Stachowiak 4 mies. Jan Mańczak 6 mies. Franciszka Nowak z d. Nietrzepka 87 l. Malarz Wilh. Helmle 38 l. Wymiernik Mancin Steinke 65 l. Robotnik Wojciech Gorzanek 17 l. Wdowa Dorota Stachmann z d. Jastram 79 l. Książkowy Herman Berndt 60 l. Marja Krzeszkiewicz 13 l. Pobierająca rentę Pelagia Berlińska 35 l. Wdowa Katarzyna Krasa z d. Stachowiak 69 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Półroczne walne Tow. śpiewu „Halka” dziś we wtorek o g. pół do 9 w lokalu p. Rakowskiego.

— Tow. Handlarzy towarów spożywczych i kol. w niedzielę.

* Spis bezpłatnych bibliotek Tow.

Czytelnia Ludowych w Poznaniu. —

1) Bibliot. przy biurze T. C. L.,

Strzelecka 31, od 11—1 i od 4—6.

2) Sw. Wojciech 13. X. Prob. Ko-

ścielski.

3) Włda, Gorzka 24, p. S. Dobro-

wolski.

4) Jeżyce, Wielka Berlińska 69. X.

Wróblewski.

5) Sw. Łazarz 15, p. Tel. Zwierski.

6) Przy Tumle. X. Proboszcz Cze-

chowski.

7) Bramkowa 4. panl Flgasowa, —

(dla Tow. żeńsk. młodz. kup.)

Komitet Tow. Czytelnia Ludowych

na miasto Poznań.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 8 sierpnia 1911.	
Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93.70 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93.70 m.
do 3 proc.	83.50 m.
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	103.00 m.
do 3 i pół proc.	91.50 m.
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	100.50 m.
do 3 i pół proc.	91.00 m.
Renta włoska 4 proc.	103.25 m.
Austrjacka renta złota 4 proc.	99.10 m.
Austrjacka renta srebrna 4 i 5 proc.	96.25 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94.40 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	93.75 m.
Banknoty francuskie za 100 franków	81.10 m.
Banknoty anstrjackie za 100 koron	85.25 m.
Banknoty rosyjskie za 100 rubl.	216.45 m.

Poznań, dnia 5 sierpnia 1911.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej

na targu zbożowym).

Cena za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośredni
-------	--------	--------	----------

Pszenica 19.80 19.00 18.10

Zyto 15.60 15.10 15.30

Jęczmień 16.90 15.50 14.30

Owies 17.00 16.50 16.10

Poznań, dnia 5 sierpnia 1911.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej,

notowane przez Patronat Związku Spółek (Se-

krretariat dla „Rolnika”).

towar wyborowy średni pośredni

Pszenica 198 190 181

Zyto 156 151 143

Jęczmień 169 155 153

Owies 170 165 161

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Berlin, dnia 4 sierpnia 1911 r.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe spraw. dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

414 sztuk bydła rogatego

w tem 163 „ buhai

105 „ wołów

146 „ krów i jałowic

2145 „ cieląt

1454 „ owiec

12887 „ świń

Płacono za centnar (50 kg.) wagi mięsa:

I. Bydlorogate.

A. Woły:

a) doskonale tuczone, najwyższa waga

rzeźnicza, powyżej 7 lat stare - - - 81—86

b) młode mięsne, nie tuczone i stare tucz. 76—84

c) miernie żywione, młode i starsze dobrze

odżywiane - - - - - 76—87

d) średnio pasione młode i dobrze pas-

ione starsze - - - - - 72—77

B. Buhaje:

a) tuczone wyborowe, najmniej 15 centn. 73—78

b) miernie żywione młode, dobrze odży-

wiane - - - - - 71—76

c) średnio pasione, młodsze i dobrze od-

żywiane starsze - - - - - 70—74

C. Jałowice i krowy:

a) mięsne, tuczone, najwyższej wagi rze-

źniczej, ważące najmniej 12 centn. 70—73

b) starsze, tuczone krowy i gorzej rozwi-

nięte, młode krowy i jałowice - - - 67—72

c) miernie żywione krowy i jałowice 62—67

II. Cielęta:

a) najlepsze, tuczone mlekiem cielęta 107—136

b) średnio tuczone i dobre cielęta od

cycka - - - - - 90—97

c) gorsze cielęta od cycka - - - - - 80—88

IV. Świnie:

a) ciężkie tłuste świnie, szlachetniejszych

ras 1 i pół lat stare, żywej wagi - 57—58

b) tuczone mlekiem odtuszczone, ważące

żywo przeszło 180—220 funtów - 57—60

c) dobre mięsne świnie 180—220 funtów

żywej wagi - - - - - 57—60

d) świnie rozwinięte mało - - - - - 56—59

e) maciory - - - - - 51—53

Wrocław, dnia 1 sierpnia 1911.

dobry tow. średni tow. pośl. towar

najw. najn. najw. najn. najw. najn.

cena cena cena cena cena cena

Pszenica biała 21.30 19.40 19.30 18.40 18.30 17.30

Pszenica żółta 21.20 19.30 19.20 18.30 18.20 17.20

Zyto 15.70 15.20 15.10 14.20 14.10 13.20

Jęczmień 15.50 14.80 14.20 13.50 13.40 13.00

dla brow. 17.00 15.50 15.40 14.50 00.00 00.00

Owies 17.30 16.80 16.70 16.20 16.10 15.60

Groch Wikt. 23.00 22.00 21.00 20.00 19.00 18.00

Groch mały 19.50 19.00 17.80 16.80 16.00 15.

Bydgoszcz, dnia 4 sierpnia 1911. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica słabiej, biała 130 funtów holenderskiej wagi, bez murek 193 marek, psra 130 funtów wagi, 199 marek, czerwona 130 funtów wagi, 189 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Zyto niezm., dobre, zdrowe, 123 funtów holenderskiej wagi 155 marek, 121 funtów 153 marek, 118 funtów 155 marek, 115 funtów 140 marek, poślednie gatunki niżej notowania. — Jęczmień dla młynarzy 142—146 mk. — Jęczmień dla browarów 165—175 mk. — Groch pastewny 158 do 164 mk. — Owies 148—160 mk., na konsumpcję 166—176 mk. — Ceny loco Bydgoszcz.

Ruba Mydło

Najlepsze mydło domowe do prania
pod gwarancją czysto rdzenne.
wszędzie do nabycia.
Fabrykant: Rudolf Balhorn, Wrocław-Breslau.

Wróciłem

i przyjmuję w zwykłych godzinach

Dr. Józef Chrzanowski

Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie.
Poznań, Klinka prywatna.
św. Marcina 45. Telef. nr. 1875.

Nasza kasa płaci od złożonych

Wróciłem

Leon Lackner

lekarz-dentysta

św. Marcina 14.

Tel. 2814.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 8 k-otr.

Pracujemy na opłacanie wkladów banku wynoszących od 1 zł.
począwszy i płacąc od 3—4 i pół procent wedle umowy.

Folwark proboszczowski

obszaru około 160 mórg (w tem 60 mórg łąk) jest od
1-go stycznia 1912 na lat 12 do zadzierżawienia.
Reflektanci, mogący się wykazać, że posiadają majątku około 6000
marek, niech się zgłoszą pod adresem:

X. Prob. Klementowski, Baranów, Kr. Kempen.

Mamy w Piskorni pod Jutrosinem tania na sprze-
daż: 400-morgowy ślicznie położony

folwark

z nowymi budynkami, pełnym żniwem oraz żywym i martwym in-
wentarzem,

240 morgowe gospodarstwo i
180

Wpłata podług umowy; — zamiana nie wykluczona.

„Gleba“ spółka ziemiska
Miejska Górka (Görchen).

Nr. telefonu 7.

Adr. telegr.: „Gleba“.

Dzierżawa probostwa

w Prusach Wschodn. w okolicy katolicko-polskiej wielk. ca.
1300 mórg, dobrej ziemi żyzniejszej i szlacheckiej łąkami,
z pełnym żniwem i kompletnym inwentarzem dla nadzwyczaj-
nych warunków natychmiast do odstąpienia. Roczna
dzierżawa wynosi tylko 3200 mk., zatem niebawem okazja
do zrobienia majątku. Pertraktuje się tylko osobiście i z krótko
zdecydowanymi reflektantami, posiadającymi ca. 30,000 m. gotówki.
Łaski, Olsztyn (Allenstein), Jakobstr. 14.

Resztówka

Folwark, około 270 mórg w jednym planie kujawskiej
ziemi, w tem łąka z torfem, z całkowitem żniwem i bogatym ży-
wym i martwym inwentarzem, położony w powiecie mogileńskim,
kościół i szkoła w miejscu, zabudowania dobre, obszerne w środku
ziemi położone, sprzedamy każdego czasu pod dogodnymi warun-
kami. Przyjemny także mniejszą posiadłość jako zaliczkę. Bliz-
szych wiadomości udzieli

Spółka Ziemiska, Mogilno, Telefon 102.

Saletre chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych cenach cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny
Stary Rynek 8
telefon 324

składy hurtowe
al. Południowa 3
telefon 238

Zobowiązanie

się o wystawienie niewypowiedzianych pożyczek z amortyzacją po
3, 3 i pół, 4 i 4 jeden ćwierć procent różnej wysokości pod bardzo
przystępnymi warunkami stosownie do wartości gruntów dla po-
siedzieli majątków ziemskich. Równocześnie jesteśmy gotowi
każdy bank w razie potrzeby natychmiast spłacić. Firma pracuje
z bankami wielkimi, co do uskutecznienia sprawy każdej ułatwia
E. B. Adamkiewicz i Spółka, Poznań-Posen,
Kronprinzstr. 12.

Gospodarczy bank kredytowy.

Uskuteczniamy sprzedaż i na życzenie dostawiamy kupców.

Znaczki

Wagi kol. do ważenia jakości zboża po M. 18,—,
20,—, 35,— i droższe.

Wagi Prof. Reimanna do ważenia zawartości mączki
w kartoflach po M. 33,—.

Prof. Hellmanna deszczomierze po M. 10,—.



— Konwie —
do transp. mleka 20 ltr. po m. 6,50
wedle ryciny po m. 8,50 za sztukę.
Miary do mleka. Szkopki cyno-
wane.



— Maszyny —
do prania parowe Johna po
m. 30,—, 35,— i 40,— za sztukę
z piecem m. 20,— więcej. Ramy
do suszenia firan po m. 12,—,
15 i 18. Żelazka spir. do prasow.

— Meble —
ogrodowe, żelazne i trzcin.
Maszynki, prasy, woreczki
do wyciskania soku po M. 10.

— Łóżka —

metalowe od m. 6,— wedle
ryciny angielskie po m.
22,50 za sztukę. Umywalki, bidety, klozety,
pokojuowe. Stoliki nocne oraz postumenty do
garderoby.



— Szafy —

do lodu najlepsze „Eschebacha.”

Żaluzje i rolosy do okien.

Szafy żelazne, ogniotrwałe, gięte z jednej sztuki
żelaza po M. 125,— dostarcza

Firma T. Otmianowski,
Poznań, Telef. 565. (Bazar.)

Cena 60 fen. Co tylko wyszło: z franko przesłanką 70 fen.

Najnowszy poradnik

do pisania listów miłosnych,

wraz z dodatkiem zawierającym:

wpisy do imienników, pieśni miłosne,
oraz toasty weselne.

»Poradnik« ten jest starannie i pięknie ułożony
i zawiera listy dotyczące wszelkich spraw miłosnych
oraz zamąjścia. W dodatku są pomieszczone wpi-
sy do imienników, pieśni miłosne najznakomitszych
naszych pisarzy, oraz toasty weselne na cześć państwa
młodych, rodziców, przyjaciół i t. d.

Cena bez opr. 60 fen., z opr. 75 fen., na porto 10 f.

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań-Posen.

z franko
przesłanką
70 fen.

Cena
60 fen.



Papierosy
z fabryki

SULIMA

sa
najlepsze

Jedyna jeneralna agentura i główny skład
Skład detaliczny znajduje się przy ul. Wil-
helmowskiej nr. 19

vis-a-vis Hotelu Francuskiego.

Polecam: Z. 5 Specjalność 10 sztuk 15 fen.
Novelli 10 sztuk 20 fen.
Matrapas 3 10 sztuk 30 fen.

Sprzedaż hurtowa i kantory w dotychczasowych
lokalach.

S. Zychliński w Poznaniu.

Przeciw

łupieżu

na głowie

jest przez lekarzy polecane
i świetnie wypróbowane
Obermeyera mydło Herba

Świadeństwo:

„Przez lekarza mego mnie po-
lecone Mydło Herba w celu
usunienia nieślęgo łupieżu z
głowy i zarostu oddało mi nad-
zwyczajne usługi, usuwając tak-
owy po kilku dniach.

Alfred Pflaizer, Monachium

Obermeyera mydło Herba
do nabycia w wszystkich apte-
kach, drogerjach i perfumerjach
kawalek po 50 fen., 30 proc. sil-
niejszy preparat 1,00 mk.

!!Bajecznie tanio!!

Wyprzedaż

Przeprowadzka

na Wrocławską 4.

Garderoba, regarki zł.

i srebrne, przedmioty

złote i srebrne, lustra,

regulatory, futra.

Fotografie

powiększam podgwarancją

S. Israel

Stary Rynek 89. I.
naprzeciw nowego ratusza.

Parcela

pod budowlą w Poznaniu
przy Urbanowie, ulica Ce-
sarska jest pod dogodnymi wa-
runkami do sprzedania. Blizszych
wiadomości u właściciela, Polna
ulica nr. 2 w składzie.

Moja kamienicę z restauracją

w mniejszym mieście Księstwa
Pozn. 35 lat w moim posiadaniu
z lepszą klientelą sprzedam za
cenę 35,000 mk., przy wpłacie
10,000 mk. Agentów się wyklu-
cza. Oferty pod O. 1489 do
Haasenstain & Vogler,
A.-G. Breslau.

Wyżel

dobry na kuropatwy w 4 polu
jest tania do oddania

K. Pusch,
Dakowymokre p. Buk.

Kanapy

zamiast pluszowe materace wy-
rabiane w własnej pracowni pod
długoletnią gwarancją, oraz
meble

szafy, szafki do bielizny, łóżka,
krzesła, lustra itd. po niesamowicie
niskich cenach stałych cenach.
Fr. Krzyżogórski, obok kościoła.
Wyprawy całkowite jak najtaniej!
Zasada: Większy obrót, mały zysk.
Upr. uprzejm. sważyć na firmę.

Dla każdego kto chce się
uśmiać i zabawić!

Co tylko wyszło w szóstym,
powiększonym wydaniu dziełko
z pięknymi obrazkami:

Kasper Pokraka

Sowizdrzał Polski.

Żywot największego

figlarza jaki żył na bożym

świecie.

Spisany przez

Fr. Kaw. Tuczyńskiego.

Tu

Stoi Kasper Pokraka, Sowizdrzał-
em zwany,

Co za nos wodził ludzi i kmiotki
i pany.

Kpił ze śmierci, śmierć przyszła
on nogami wierzą,

Śmierć nie pyta, lecz strzyżek na
kark mu zadzierga.

Rodził się on na dachu, umarł
zaś w Kominie,

A nogami do góry pochowany w
Kotlinie

Książka ta opisuje wszystkie figle
i dowcipy, jakie „Kasper Pokra-
ka“ pisał w Smorgoniach, War-
szawie, Brodach, Berdyczowie,
Krakowie, Parchanin, Żninie,
Rogowie, Gałęzowie, Swarzędzu,
Poznaniu, Skokach, Kiszkuwie,
Wągrowcu, Czarnkowie, Antonie-
wie, Bydgoszczy, Szaradowie, Wa-
sosz, Rycyzwle, Mosinie, Gosty-
niu, Borku, Krotoszyńcu, Pleśze-
wie, Kościanie, Żerkowie, Gro-
dzisku, Międzyb. Gnieźnie,
Kozminie, Kominie itd.

Wydanie obecne jest znacznie
powiększone i zawiera stron 216,
a oprócz tego 6 pięk. obrazków.

Kto chce się serdecznie uśmiać
i zabawić, ten niech kupi sobie to

dziełko, a z pewnością nie poża-
luje tego.

„Kasper Pokraka“ kosztu-
je bez opr. tylko 1,10 mk. z fr.

przes. 1,20 mk., w opr. tylko

1,30 z fr. przesyłką 1,40 mk.

Fr. Chocieszyński,

Poznań — Posen O. 1.

Biegle szwaczki

na roboczą bieliznę znajdują stałe
zatrudnienie 3521

Zach. Hamburger Söhne

Stary Rynek 95/96.

Potrzebni zaraz: stangret

kaw, na 320 mk. i liberja, pi-
sarz gosp., służący kaw.,

ogrodnik kaw., gospodyni

z gotów. Od 1 paźdz. potrzebny

służący żon., na deput., słu-
żący zarazem strzelec kaw.,

kucharz żon., ogrodnik

żon. dobry myśliwy.

Procederowy pośrednik posad

Franciszek Niedzielski

Posen, Wienerstr. 6 prt. Tel. 1036

Ogrodnik

kaw., poszukuje po ukończeniu

swojej służby wojsk. od 1. 10. 11

posady jako ogrodnik dom.

Szukający jest dobrze obeznany

w wszystkich gałęziach ogrodnic-
stwa, obecnie jest odkomendero-
wany jako ogrodnik pułk. Zgł do

eksped. Wielkop., pod nr. 3499

Restauracja

położona w centrum miasta, przy
ożywionej ulicy — jest z powo-
du przejścia innego interesu tania
do nabycia. Zgł. upr.

A. Schwartz,

ulica Wroniecka nr. 12.

Do prania

nie ma nic lepszego jak
powszechnie ulubiony,
samodziałający i zupełnie
nieszkodliwy
środek do prania

Persil

Nie zawierając w sobie
pod gwarancją ostrych
składników, nie niszczy
on wcale tkaniny. Naj-
zwykłe zastawianie, w
użyciu nadzwyczajtani.
W zupełności zastępuje
bielenie na trawniku
Do nabycia tylko w paczkach
oryginalnych.
HENKEL & Co., DÜSSELDORF.
Jedyni fabrykanci znanego również
powszechnie

Henkel'a sody do bielenia

Gospodarstwo

z dobrymi budynkami, 18 mórg
roln., 3 morgi łąk. rola przy bur-
dynkach jak stoi i leży jest zaraz
do sprzedania, do miasta i szkoły
pół godziny, cena i wpłata podług
umowy. Zgłoszenia przyjmuje

Domagała,

Bärdsdorf per Bojanowo.

Interes mały bławatny i towarów krótkich

na wsi jest zaraz do nabycia, sto-
sowny dla sam osoby. Zgł. do
eksped. Wielkop., pod nr. 3510

Gospodarstwo

na Kujawach, 100-morgowe,
żywy i martwy inwentarz, z cał-
kowitem żniwem, żytia i bur-
czana ziemia, kościół i szkoła w
miejscu, blisko miasta Inowro-
clawia jest za 55 tys. mk. do
sprzedania, wpłaty potrzeba do
10,000 mk. Łask of. przyjmuje
Ignacy Mikulski, Inowro-
claw (Hohesalza) Toruńska szosa.

Podgorzelnik

posiadający chlubne świadectwa,
poszukuje miejsca od 1. 10. 11.
Łaskawe zgłoszenia upr. się do
eksped. Wielkop., pod nr. 3509

Kto szuka: pracy,

posady,

służby,

mieszkania,

zbytu towarów,

reklamę wyrobów,

dzierżawy,

kto potrzebuje:

urzędników,

ekonomów,

pomoconików,

leśniczych,

radców,

pokojówek,

kucharzy,

kucharek,

służby,

kto chce: najad

mieszkanie,

kupić lub sprzedać

gościńce, handle,

gospodarstwa itd.

pożyczyć pieniądze,

lub podać

oświadczenie do

wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej

uzyska to przez

ogłoszenia

w

Wielkopolaninie.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuicka 5

Fischler Kohnstoll- und Abstreicher H. G. m. b. H.

przy Farze.

Telefon 207.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnyh
cenach i na dogodnych warunkach.